



Pociecha

„Ufaj Panu, a czyń dobrze, mieszkajże na ziemi, a żyw się sprawiedliwie. Kochaj się w Panu, a da ci prośby serca twego. Spuść na Pana drogę swoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni i wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe. Podдай się Panu, a oczekuj go” (Psalm 37:3-7).

Chociaż Słowo Boże obfituje w różne przepisy i napomnienia, chociaż wystawia różne przestrogi, lekcje i wysokie zasady moralności – tak wysokie, że w naszym słabym, upadłym stanie nie możemy ich doścignąć, a w naszym wspinaniu się do nich pośród rodzaju złego i przewrotnego ściągamy na siebie złość i dokuczliwość władz ciemności, oszańcowanych w sercach upadłych współbłżnich, to jednak toż samo Słowo dostarcza działkom Bożym pośród tych ucisków życiowych różnych orzeźwiających pociech.

Pociecz! – A czymże one są!

Kto nigdy nie zaciągnął się pod sztandar krzyża i nigdy nie podejmował szczerego wysiłku sprzeciwiania się mocom ciemności, aby bojować dobry bój wiary i przeciwdziałać prądowi wrodzonych skłonności grzesznych albo nie bojował o prawdę i sprawiedliwość pośród rodzaju złego i przewrotnego, ten nie ma żadnego pojęcia, jak rzeczywistą i błogą jest Boska pociecha.

Jest to balsam dla ducha zranionego na polu walki, jest to orzeźwiający napój dla duszy zemdlącej pod naporem zawziętych wrogów, jest kojącą dłonią na gorączką zmroczonym czołem zacnego bojownika o prawdę i sprawiedliwość, jest miłym szeptem nadziei i zachęty, gdy serce i ciało zaczyna omdlewać. Taka jest pociecha – pociecha od Boga. Jedyna pociecha zawierająca w sobie rzeczywistą wartość leczniczą i orzeźwiającą. Pociecha taka przygotowana jest tylko dla dusz, które wiernie znoszą ciężar i upalenie tego dnia. Ci, co bezmyślnie płyną za prądem ducha światowego i grzesznych skłonności cielesnych, nie mogą pojąć ani ocenić rozkoszy Boskiej pociechy.

Zatem użyte powyżej słowa psalmisty stosują się tylko do wiernych bojowników Pańskich, do prześladowanych, karanych i doświadczanych. Zauważ to, duszo strudzona i zemdląca pod naporem utrapień i pokus. One już dawno temu napisane zostały przez proroka Pańskiego dla twego orzeźwienia. „Nie bój się, ale ufaj Panu i czyń dobrze, abyś mieszkał na ziemi i żywił się sprawiedliwie”.

W poprawnym tłumaczeniu: „A będziesz mieszkał na

ziemi i żywiony będziesz według potrzeby”. Jak potężnym jest Bóg, jak mądrym i dobrym. Obietnice Jego nigdy nie zawiodły tych, którzy w Nim ufność położyli. Nieraz czujemy, że nasze zabiegi, aby być dobrymi albo aby czyń dobrze, są bezowocne i że sprzeciwy wewnętrzne i zewnętrzne są ponad siły nasze. Lecz właśnie gdyśmy tak słabymi, gdy poznajemy swą własną nieudolność, wtedy możemy być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego.

Starajmy się więc czynić proste koleje nogami naszymi, aby to, co jest chromego, z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było. Polegajmy na Pańskiej pomocy, która może nas zasilić i uzdolnić do wytrwania na tej wąskiej drodze prób i doświadczeń. Fakt, że jesteśmy słabymi i chromymi, nie wyłącza nas spod miłości i opieki Bożej, ponieważ „On zna, cośmy za ulepienie i pamięta, żeśmy prochem” (Psalm 103:14). On wie, że ten skarb nowej natury mamy w naczyniu glinianym, przeto gdy staramy się przewycięzać, Jego litość i sympatia jest z nami, a sprawiedliwość Chrystusowa jest nam przypisana na przykrycie naszych mimowolnych niedoskonałości.

„Ufaj Panu, a czyń dobrze, abyś mieszkał na ziemi i żywiony był według potrzeby”. Pokarm i mieszkanie będzie nam zapewnione. Bóg nie zaniedba tych, którzy są Jego, lecz sprawi, aby wszystkie rzeczy pomagały im ku najwyższemu dobru.

„Kochaj się w Panu, a da ci prośby serca twego”. To kochanie się w Panu jest jeszcze bardziej zaawansowanym stopniem w życiu chrześcijanina. Szczęśliwą jest rzeczą nauczyć się ufać w Panu, lecz dopiero, gdy trwała ufność nasza i Boska nad nami opieka rozwinęły bliższą społeczność osobistą z Bogiem, uczymy się kochać (rozkoszować w Nim). Tak dochodzimy do stanu, gdy serce odpowiada sercu, gdy błagalna prośba sprowadza pożądaną ulgę pokoju, gdy Boska opieka i miłość nad nami są żywo odczuwane, słowem – gdy Ojciec i Syn dają się nam poznać tak wyraźnie, że zdaje się, jakoby zamieszkali z nami. Zaiste wtedy zaczynamy się rozkoszować w Panu, kochać się w Nim. Bez względu, jak ciemną może się wtedy stawać nasza droga, bez względu, jak srogą może być burza wokół nas szalejąca, balsam pociechy Boskiej...

Ciąg dalszy nastąpi

R-
„Straż”